

Gaza w centrum kwestii palestyńskiej

18 października 2012

Strefa Gazy jako niezależna jednostka została utworzona w wyniku wojny lat 1948–1949. W czasie konfliktu napłynęło tu wielu palestyńskich wysiedleńców. Jako wizjoner, premier Izraela Dawid Ben Gurion potrafił zrozumieć zagrożenie płynące z takiego nagromadzenia uchodźców w północno-zachodniej części Pustyni Negew. Naturalna zapora, jaką stanowiła Pustynia Synajska, nie pozwalała na to, by w Gazie doszło do rozproszenia wysiedleńców, tak jak miało to miejsce w krajach sąsiednich, gdzie wokół miast takich jak Amman, Bejrut czy Damaszek pojawiły się obozy dla uchodźców. Całe terytorium Strefy Gazy przekształciło się zatem w jeden ogromny obóz dla uchodźców (a przynajmniej tak było dla 2/3 jego mieszkańców). Ben Gurionowi marzyło się rozwiązanie tego problemu poprzez aneksję Gazy, jednak konferencja w Lozannie w 1949 r. pogrzebała jego nadzieje. Terytorium Strefy stało się zatem swoistym wentylem bezpieczeństwa dla frontu południowego i poligonem ćwiczebnym dla armii prowadzącej rajdy i masowe ostrzeliwanie, by zastraszyć tamtejszą ludność.

Izraelskiej inwazji w 1956 r. w czasie wojny sueskiej towarzyszyły krwawe represje, jednakże pod presją międzynarodową izraelskie wojsko musiało wycofać się ze Strefy. Skoro nie udało się inaczej, Ben Gurion musiał zdać się na żelazną rękę egipskiego prezydenta Gamala Abdel Nasera, który do 1967 r. gwarantował utrzymanie spokoju na tym terytorium. Okupacja strefy od pierwszych chwil wojny stanowiła dla Izraela pewne wyzwanie związane z niezwykle zaciętością, jaką wykazywali się tu palestyńscy bojownicy. Generał Mosze Dajan brutalnie zdusił powstanie i zdecydował o włączeniu Gazy w granice Izraela przy „otwartych drzwiach” (wolnym ruchu) między Strefą a Izraelem i Zachodnim Brzegiem. Przez dwie dekady polityka ta okazywała się skuteczna. W 1993

r. premier Icchak Rabin zdecydował uregulować status terytorium i rozpocząć dialog z Organizacją Wyzwolenia Palestyny (OWP).

Pozbycie się balastu, jaki stanowiła Strefa Gazy, stało się obsesją izraelskich władz, które chciały przekazać obowiązek utrzymania porządku siłom palestyńskim, zachowując sobie prawo do interwencji w sytuacji zagrożenia. Częściowa ewakuacja w 1994 r. i jednostronne wycofanie się w 2005 r. były kolejnymi etapami tej samej strategii. Jednak podczas gdy premier Icchak Rabin nadał wydarzeniom dynamikę pokoju, Ariel Szaron postawił Gazę przed faktem dokonanym.

Od 2005 r. izraelskie traktowanie Gazy wyłącznie przez pryzmat kwestii bezpieczeństwa doprowadziło do impasu, a brutalność stosowanych przezeń środków pociągnęła za sobą międzynarodową mobilizację nasilaną przez kolejne kryzysy. „Obywatelskie misje” w odpowiedzi na kryzys humanitarny mogły mieć jedynie ograniczony zasięg i nie były w stanie przywrócić mieszkańcom Strefy perspektyw na lepszą przyszłość. Tamtejsza ludność pozostawała zakładnikiem konfliktu między Fatahem, który nigdy nie zaakceptował zwycięstwa islamistów w wyborach ze stycznia 2006 r., a Hamasem, który przejął kontrolę nad terytorium Gazy w czerwcu 2007 r. W ten sposób impas izraelskiej strategii nasilał kryzys humanitarny, pogłębiany także przez impas polityczny trwający na palestyńskiej scenie. Półtora miliona mieszkańców Strefy Gazy, uwięzionych na tym terytorium przez wyjątkowo ostrą izolację, stało się zakładnikami tego potrójnego impasu.

Miesiąc po wycofaniu izraelskiego wojska ze Strefy Gazy i likwidacji tamtejszych osiedli pod koniec lata 2005 r. rozpoczęła się operacja „Pierwszy deszcz”. Rajdy i ostrzeliwanie miały się regularnie powtarzać (ostatnie miało miejsce w marcu 2012 r.). Urowadzenie czołgisty Gilada Szalita 25 czerwca 2006 r. przyniosło dodatkową eskalację nastrojów. Zerwanie zawieszenia broni między Hamasem a Izraelem, trwającego od czerwca do grudnia 2008 r., pociągnęło

za sobą wybuch przemocy w ramach operacji „Płynny ołów”, podczas której liczba ofiar po stronach izraelskiej i palestyńskiej wynosiła 1 : 100, a która i tak nie powstrzymała trwającego nadal w 2009 r. ostrzału rakietowego w kierunku Izraela. W ciągu pierwszych 6 miesięcy 2010 r. z rąk okupanta zginęło 34 mieszkańców Strefy Gazy (w tym 11 cywilów), podczas gdy wszystkie 3 ofiary po izraelskiej stronie były żołnierzami[1]. Druga połowa 2010 r. zakończyła się bilansem 37 zabitych Palestyńczyków (w tym 12 cywilów) i żadnej ofiary po stronie izraelskiej[2]. Izrael był przekonany, że znalazł właściwą formułę zarządzania swoją południową granicą, choć zakładającą nadmierne (jednak akceptowane przez izraelską opinię publiczną) koszty dla Gazańczyków.

Wybuch rewolucji egipskiej 25 stycznia 2011 r. i ustąpienie po 18 dniach prezydenta Hosniego Mubaraka rozwiąły wkrótce złudzenia Izraelczyków dotyczące skuteczności tej strategii. Role się odwróciły i teraz to Rafah dzięki istniejącym tunelom zaopatrywała egipskie miasta odcięte od świata (a ściślej mówiąc – od Kairu) zamieszkami rozgrywającymi się w strefie Kanału Sueskiego. Izrael, który nalegał, by porozumienie pokojowe z 1979 r. zawierało klauzulę zabraniającą obecności sił wojskowych na Półwyspie Synaj, zgodził się na bezprecedensowy krok, a mianowicie na rozmieszczenie oddziałów egipskiej armii po wschodniej stronie Kanału, by powstrzymały rewolucyjne rozruchy.

11 października 2011 r. dzięki mediacji Kairu oraz informacjom niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej BND Hamas i Izrael osiągnęły porozumienie w sprawie wymiany więźniów. Za uwolnienie Gilada Szalita tydzień później Izrael miał zwolnić 1027 palestyńskich więźniów: 477, których nazwiska znalazły się na liście uzgodnionej przez Hamas i Izrael, oraz 550 wskazanych przez Izrael, którzy mieli zostać zwolnieni w ciągu kolejnych 2 miesięcy. Hamasowi nie udało się oczywiście wynegocjować zwolnienia kluczowych osobistości jak Marwan Barghuti z Fatahu czy Ahmad Saadat z Ludowego Frontu

Wyzwolenia Palestyny (LFWP). Zdołał jednak doprowadzić do uwolnienia wielu działaczy Fatahu, Ludowych Komitetów Oporu czy Islamskiego Dżihadu. I oczywiście umożliwił powrót kilkudziesięciu swoich wieloletnich członków i działaczy, niekiedy skazanych na wielokrotne dożywocie za udział w antyizraelskich zamachach.

Izrael potrzebował prawie 2 tys. dni, by zaakceptować najważniejsze żądania Hamasu po zatrzymaniu Gilada Szalita. W ciągu tych 5,5 roku izraelskie wojska prowadziły ofensywę mającą złamać, a przynajmniej osłabić siły Hamasu. Rząd Beniamina Netanjahu nie wyciągnął jednak żadnych wniosków z porażki tej strategii opartej wyłącznie na sile zbrojnej, choć nigdy nie udało mu się podkopać pozycji Hamasu sprawującego kontrolę nad Strefą Gazy. To od Hamasu zależy utrzymywanie konfliktu na najniższym poziomie intensywności, przy jednoczesnym omijaniu blokady dzięki kontroli tuneli, których – wedle szacunków ONZ – miałoby być ok. 600.

Opór Gazańczyków współgrał zimą 2011 r. z żądaniami wysuwanymi przez ludność Tunisu i Kairu. Zaplanowana na 31 stycznia 2011 r. manifestacja poparcia dla egipskiej rewolucji została zakazana. Obalenie prezydenta Mubaraka 11 lutego stało się dodatkowym bodźcem dla palestyńskich kontestatorów. Hasło „naród chce obalenia reżimu” zostało w Gazie przekształcone na „naród chce skończyć z podziałem”, odwracając się od Hamasu i Fatahu w imię nadrzędnego interesu narodu palestyńskiego. 14 marca 2011 r. tysiące młodych ludzi wzięło udział w manifestacji pod takimi hasłami. Następnego dnia demonstrantów było 10-krotnie więcej, a manifestacje, choć znacznie mniej liczne, odbywały się również na Zachodnim Brzegu. Sytuacja wymknęła się jednak spod kontroli, gdy członkowie Hamasu próbowali nakłonić do demonstrowania pod sztandarami ich partii, podczas gdy protestujący akceptowali tylko flagi palestyńskie.

Niezależnie od tych incydentów ogólna prozjednoczeniowa atmosfera przygotowuje sprzyjający grunt pod pojednanie –

przynajmniej formalne – między Hamasem a Fatahem. Nie bez wpływu pozostał tutaj upadek reżimu Mubaraka, któremu chodziło bardziej o powstrzymanie ruchu islamistycznego niż mediacje między skonfliktowanymi stronami. Jeżeli zaś chodzi o osłabienie Syrii Baszara al-Assada, to zmusza ono kierownictwo Hamasu na uchodźstwie do wzięcia pod uwagę żądań wyrażanych przez ludność Strefy Gazy. Dwóch przywódców – Chalid Meszał i Mahmud Abbas – którzy nie spotkali się od czasu chwilowej „jedności narodowej” ustanowionej w Mekce 4 lata wcześniej, zasiadło razem do stołu w Kairze, by podpisać porozumienie. Ustalono ramy współpracy między służbami bezpieczeństwa z Ramallah i Gazy. Zasada, zgodnie z którą OWP miała prowadzić negocjacje z Izraelem została zaakceptowana przez Hamas, który nie uznaje, by te negocjacje zobowiązywały go do czegokolwiek, lecz jest skłonny przyjąć ich rezultaty.

Po tym, jak przelano tak wiele krwi i zaprzepaszczone tak wiele okazji, mieszkańcom Gazy trudno uwierzyć, że etap, gdy jedna Palestyna walczyła przeciwko drugiej, jest definitywnie zamknięty. Prawdziwe pojednanie jest warunkiem koniecznym, by Gaza mogła wyjść z izolacji, w której tkwiła od czerwca 2007 r. Zdecydują o tym Mahmud Abbas i Chalid Meszał, z których pierwszy mieszka w Ramallah, drugi zaś – w Katarze (po opuszczeniu Damaszku), a zatem dość daleko od Gazy i spraw jej dotyczących. Nieuregulowane rachunki między milicjami po obu stronach oraz istnienie podwójnej, nakładającej się na siebie biurokracji[3] mogą poważnie zaważyć na wszelkich próbach stałego zbliżenia. Jak jednak można myśleć o lepszej przyszłości i wspólnym losie dla ludności Strefy Gazy, skoro dwa główne ruchy palestyńskie nadal wzajemnie się zwalczają?

Na tym wykrojonym przez historię kawałku ziemi wyrosły już 3 generacje. Pokolenie żałoby z lat 1947–1967 utorowało drogę pokoleniu porażki z lat 1967–1987, potem zaś nastąpiło pokolenie intifad z lat 1987–2007. W Strefie Gazy, podobnie jak wszędzie indziej w Palestynie, drogi wyjścia z tego zbiorowego koszmaru są proste i powszechnie znane. Dadzą się zawrzeć w trzech

słowach: wyzwolenie, rozwój, demilitaryzacja. Taka dynamika oznaczałaby obrócenie odwrotnego kierunku niż ten, który konsekwentnie realizowany był od 2 dekad. Mobilizacją w marcu 2011 r. młodzi Gazańczycy dowiedli już swojej determinacji w dążeniu do obalenia zgubnego systemu. Żeby odwrócić to fatum, trzeba powrócić do obiecującego założenia porozumień z Oslo: Gaza przede wszystkim...

Autor: Jean-Pierre Filiu

Tłumaczenie: Ewa Cylwik

Źródło: [Le Monde Diplomatique – edycja polska](#)

O AUTORZE

Jean-Pierre Filiu – profesor uniwersytetu Sciences Po w Paryżu, autor m.in. *Histoire de Gaza*, która ukazała się niedawno nakładem wydawnictwa Fayard i z której czerpie niniejszy artykuł.

PRZYPISY

[1] Raport tygodniowy Biura Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA) z 2 lipca 2010.

[2] Raport tygodniowy OCHA z 7 stycznia 2011.

[3] Hamas wypłaca wynagrodzenia 31 tys. urzędników w Strefie Gazy, natomiast Autonomia Palestyńska zachowuje ok. 70 tys. etatów.